Nr 15 | Kraków, Sroda 20 Stycznia 1886. | Rocznik XXXIX.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowo. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowy) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 19 stycznia.

Najjaśniejszy Pan wystosował do ministra-prezydenta następujące Najwyższe pismo odręczne:

Kochany hrabio Taaffe!

Widzę się spowodowanym zwołać Radę państwa do podjęcia ponownej działalności na dzień 28 stycznia 1886 r. i polecam Panu wydać dalsze w tej mierze zarządzenia.

Wiedeń, dnia 15 stycznia 1886 r.

Franciszek Józef m. p.
Taaffe m. p.

W myśl tego Najwyższego pisma odręcznego zwołał też prezydent Izby deputowanych Dr Smolka następne (16) posiedzenie Izby deputowanych na dzień 28 b. m., a porządek dzienny tego posiedzenia podaliśmy już wczoraj. Dzienniki dowiadują się, iż już na drugiem posiedzeniu nastąpi stanowczy wybór prezydyum i że JE. Dr Smolka zostanie niezawodnie wybrany ponownie prezydentem Izby deputowanych, a Ryszard hr. Clam-Martinitz i Chlumecky wiceprezydentami.

Po zamknięciu w dniu 14 b. m. sejmów styryjskiego i szląskiego, dnia 15 sejmu bukowińskiego, a dnia 16 b. m. sejmu karynckiego, obradują obecnie jeszcze reprezentacye krajowe Galicyi, Czech, Górnej Austryi, Salcburga, Krainy i Tyrolu, a z tych, jak zaznacza *Wiener Abendpost*, część większa już w tych dniach ukończy swoję sesyę. *Przegląd* dowiaduje się, iż Sejm galicyjski zostanie zamknięty w sobotę, to jest 23 b. m. *Dziennik Polski* zaś wspomina, iż nie jest wykluczoną możliwość, iż już 22go b. m., t. j. w piątek zostanie Sejm zamknięty.

W niedzielę miało się odbyć w Wiedniu wielkie zebranie przemysłowców celem przyjęcia rezolucyi przeciw przemysłowym przedsiębiorstwom w zakładach karnych. Zebranie to jednak nie przyszło do skutku, albowiem obawiano się antisemickich demonstracyj.

W sejmie czeskim rozpoczęła się wczoraj dyskusya nad znanymi, sprawy językowej dotyczącymi wnioskami Plenera i Trojana. Sprawozdawcą większości komisyi jest poseł Facek, który zastrzegł sobie głos dopiero na końcu dyskusyi. — Przemawiał tedy pierwszy sprawozdawca mniejszości komisyi poseł Plener, broniąc swoich wniosków, a po nim zabrał głos p. Szmeykal, występując stanowczo przeciw wnioskom większości komisyi. Dyskusya nad tą sprawą będzie nader ożywioną. Przeciw wnioskowi większości komisyi zapisali się jeszcze do głosu: Scharschmidt, Bareuther, Knotz, Werunsky, Funke, Bendel, Russ; za wnioskami zaś: Mattusz, Pallfy, Gregr, Wiedersperg, Tonner, Nadherny, Vasaty i hr. Ryszard Clam-Martinitz.

W sejmie węgierskim zakończyła się wczoraj jeneralna dyskusya nad budżetem po przemówieniu ministra skarbu hr. Szaparego i sprawozdawcy Hegedüsa. Na końcu jednak wczorajszego posiedzenia zaszły w sejmie burzliwe sceny, które wywołały w Izbie wielką sensacyę. Poseł Władysław Szabo w mowie swojej wspomniał, iż pomiędzy zaufanymi prezesa ministrów znajduje się jeden, który strwonił trzecią część powierzonego mu majątku państwowego. Tisza oświadczył, iż oskarżenie to jest nikczemnem oszczerstwem tem bardziej, że oskarżyciel nie wymienił nazwiska. Szabo powstał i zarzucił ministrowi oszczestwo. W całej Izbie zapanowało niesłychane wzburzenie. Posłowie żądają wymienienia nazwiska, lecz Szabo nie chciał nazwiska wymienić, oświadczając, iż wymieni je tylko samemu prezesowi ministrów, jeśli tenże tego zażąda.

Serbia i Grecya oparły się żądaniu mocarstw, aby bezzwłocznie do rozbrojenia przystąpiły; Bułgarya dotąd wcale nie odpowiedziała. Taki jest chwilowy stan rzeczy na półwyspie bałkańskim.

W Berlinie i w Wiedniu nie tracą podobno nadziei, że sprawa cała da się pokojowo załatwić.

Pewne oznaki wzniecają obawy, że Rosya zwleka umyślnie załatwienie sprawy bułgarskiej, aż przyjdzie czas, gdzie ją w swoim rodzaju załatwi. Jeden z jej projektów określają w następujący sposób: Na podstawie traktatu berlińskiego ma Turcya zapłacić Rosyi 310 milionów rubli kontrybucyi wojennej. Turcya oddała w zastaw za długi prawie wszystkie swe dochody, a kontrybucyi nie płaciła. Przed trzema laty stanęła między obu państwami ugoda, że Turcya płacić będzie rocznie 350.000 funtów tureckich aż do umorzenia całego długu kontrybucyjnego. W r. 1884 zapłaciła Turcya sumę, do jakiej się zobowiązała, w r. 1885 uiściła się z niej za pomocą kredytu w banku otomańskim, w tym roku nie ma na wypłatę tę żadnego funduszu. Rosya oświadczyła się sama, że będzie cierpliwą, bo może znajdzie się jaki sposób stosownej kompensaty.

Co do tej kompensaty, panuje w niektórych kołach mniemanie, że Rosya czeka chwili, aż wysokość trybutu bułgarskiego będzie przez mocarstwa oznaczoną; wtenczas zażąda przekazania sobie tego trybutu, głównie w celu uzyskania dawnego wpływu w Bułgaryi, która dostanie się przez to w pewną zależność od Rosyi.

Jeszcze przed odczytaniem w Izbie francuskiej deklaracyi nowego ministerstwa, odbyło się posiedzenie deputowanych należących do stronnictwa radykalnego. Około pięćdziesięciu postanowiło pod przewodnictwem panów: Clémenceau, Laguerre, Zygmunta Lacroix, Henryka Maret, Revillona i Kamila Pelletan, utworzyć skrajną lewicę, która wspierać będzie obecny gabinet, jeżli polityka jego na to zezwoli.

Do tej grupy parlamentarnej nie przystąpili jednak nieprzejednani tacy, jak: Rochefort, Douville Maillefeu, Basly, Camélinet i ich towarzysze.

Amnestya ogłoszona przez Prezydenta Rzeczypospolitej, nie zadowolniła pewnej części radykalistów, a należący do odcienia nieprzejednanych dep. Maillard ma zamiar przedłożyć Izbie wniosek o dalsze ulgi dla skazanych.

Sprawy sejmowe.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Sejmu jest sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku posła Romańczuka i o wnioskach pp. Małeckiego i Czerkawskiego w sprawie języka wykładowego w szkołach średnich i ludowych. Wiadomo, że komisya szkolna, której sprawozdawcą był p. Zoll, przedłożyła Sejmowi sprawozdanie o wniosku p. Romańczuka, lecz Sejm uchwalił zwrócić je napowrót komisyi, z tem, aby komisya biorąc pod rozwagę także wniosek p. Czerkawskiego i Małeckiego, przedłożyła Sejmowi ponowne w tej sprawie wnioski. Komisya szkolna większością głosów przychyliła się obecnie w sprawie języka wykładowego w szkołach ludowych do wniosku posła Czerkawskiego, i zaleca Sejmowi do przyjęcia projekt noweli, zmieniającej postanowienia art. II. ustawy krajowej z d. 22 czerwca 1867 r.

Referentem większości komisyi jest poseł Wojciech hr. Dzieduszycki. W sprawozdaniu swojem oświadcza większość komisyi, iż względy formalnej i jurydycznej natury, które pierwej skłoniły były większość komisyi do tego, aby obrała raczej drogę rezolucyi, jak drogę ustawy, sprawiły i teraz to, że komisya nie może doradzać Sejmowi jakiejkolwiek zmiany obowiązującego art. II ustawy krajowej o języku wykładowym i t. d. I owszem komisya cała zgadza się z tem, że należy się ten artykuł, podobnież jak art. III. tej ustawy, pozostawić nietkniętym. Chcąc jednak zapewnić odpowiednie uwzględnienie w szkołach ludowych języka mniejszości mieszkańców pojedyńczych gmin, a to zgodnie z duchem tak ustaw krajowych jakoteż ustaw obowiązujących w państwie, wnosi komisya uchwalenie nowego art. IIa), mającego się stać częścią składową ustawy wyż wymienionej.

Komisya nie może się przychylić do zdania, jakoby samo istnienie znacznej mniejszości dzieci używających drugiego języka krajowego, polskiego albo ruskiego, miało już stanowić o konieczności zaprowadzenia wykładów także w tym drugim języku krajowym w szkołach ludowych gminy, która się nie oświadczyła już sama, na mocy obowiązujących praw, za wprowadzeniem tego języka jako wykładowego w szkołach ludowych. Taka potrzeba zachodzi istotnie wtedy tylko, jeżeli się znajdzie dostateczna ilość rodziców, którzyby nietylko zażądali wprowadzenia wykładów w języku mniejszości, ale którzyby także w istocie odpowiednią ilość dzieci mogli i chcieli posyłać do szkoły ludowej, której językiem wykładowym byłby język polski albo ruski, używany w życiu towarzyskiem przez mniejszość mieszkańców gminy. Dlatego to komisya, przychylając się zresztą do pierwotnej myśli pos. Romańczuka, wnosi zgodnie z nim, aby drugi język krajowy, polski albo ruski, został zaprowadzonym jako język wykładowy w drugiej szkole tejże płci, albo w klasach paralelnych już istniejących, albo na mocy praw powstać mających, w szkole jednej istniejącej w gminie, tam wszędzie, gdzie mniejszość używająca tego języka wynosi przynajmniej czwartą część ludności gminy, albo gdzie przewyższa liczbę 3,000 dusz, w gminach mających więcej jak 12,000 dusz; ale równocześnie domaga się i tego dodatkowego warunku, aby wola rodziców domagających się wykładów w drugim języku krajowym, została stwierdzoną w sposób niedopuszczający wątpliwości, czy ciężar utrzymywania szkoły ludowej o języku wykładowym mniejszości, nie zostanie nałożony na gminę, a względnie na fundusze szkolne okręgowe i krajowe, bez rzeczywistej potrzeby, i czy w ten sposób założona szkoła nie będzie pozbawioną odpowiedniej frekwencyi uczniów?

Komisya podobnież nie zmieniła swojego przekonania co do tego, iż koniecznem jest dać językowi ruskiemu jako wykładowemu szersze pole w szkołach średnich. Wobec tego jednak, że oprócz p. Romańczuka, jeszcze pp. Czerkawski i Małecki wnieśli na Sejm wnioski, mające na celu zasadnicze i prawodawcze rozszerzenie zakresu języka ruskiego jako wykładowego w szkołach średnich, odstąpiła komisya od zamiaru zaprojektowania jednego tylko gimnazyum ruskiego, któreby miano założyć w nieoznaczonej dotąd miejscowości we Wschodniej Galicyi. Wniosek tak doryweczego załatwienia sprawy jest dziś już mniej właściwym, a to głównie wobec wniosku postawionego przez p. Małeckiego, który niezawodnie trafił na bardzo sympatyczne przyjęcie w szerokich kołach poselskich. Niepodobna wprawdzie wobec istniejących ustaw państwa zaprowadzić we wszystkich szkołach średnich kraju naszego obowiązującej bezwzględnie nauki drugiego języka krajowego polskiego albo ruskiego. Warto się jednak głęboko zastanowić nad tem, jaką drogę należy się obrać przy rozszerzaniu zakresu języka ruskiego jako wykładowego w szkołach średnich kraju naszego? Czy należy zakładać w myśl wniosków pp. Romańczuka i Czerkawskiego, — osobne klasy paralelne, albo nawet w myśl wniosków Wydziału krajowego, osobne gimnazya z językiem wykładowym ruskim, tym kształtem, żeby się młodzież później osobno kształciła, żeby sobie odrębnie wyobrażenia o świecie i o obowiązkach swoich wyrabiała, i aby się wreszcie sobie nawzajem obcą stawała? Czy też nie lepiejby było, jak tego chce p. Małecki, aby zaprowadzano powoli po szkołach średnich na Rusi gimnazya z wykładami mięszanemi polskiemi i ruskiemi, w którychby ruski język otrzymał szersze uprawnienie w szkolnictwie naszem, a w którychby się wspólnie wychowywała młodzież, używająca w domu obydwu języków jako macierzystych, wyrastając tym sposobem na zgodnych obywateli jednego kraju, znających dobrze wzajemną literaturę, wzajemne wyobrażenia i wzajemne tradycye?

Nie tajno jednak komisyi, że przeprowadzenie tak daleko idących zmian w programie szkół średnich, jak te, które p. Małecki proponuje, wymaga głębokich studyów. Z tej przyczyny nie wnosi jeszcze komisya szkolna zasadniczego i prawodawczego załatwienia sprawy szkół średnich, a poprzestaje na wniosku, aby myśl podaną przez p. Małeckiego przekazano Wydziałowi krajowemu do zbadania, z poleceniem, aby już na przyszłej sesyi poczynił Sejmowi w tej mierze pozytywne wnioski.

Nie chcąc jednak, aby istotne potrzeby uczniów używających towarzyskiego języka ruskiego ucierpiały na tej zwłoce, wnosi komisya, aby Sejm, czyniąc użytek z prawa przysługującego mu na mocy art. VII ustawy krajowej o języku wykładowym, teraz już uchwalił, że język ruski ma być językiem wykładowym we współrzędnych klasach gimnazyum niższego w Przemyślu, przez co się bynajmniej nie przesądza przyszłemu prawodawcemu i zasadniczemu rozstrzygnięciu całej sprawy.

Wobec niezbędnej potrzeby jaka zachodzi, aby wszyscy wykształceni mieszkańcy kraju znali dokładnie obydwa języki i obie literatury polskie i ruskie, obstaje jednak komisya przy swoim wniosku, aby przynajmniej względny obowiązek nauki drugiego języka krajowego w szkołach średnich był odtąd w ten sposób zaprowadzony, iżby ta nauka wchodziła w zakres planu przepisanego, aby się odbywała w godzinach szkolnych, aby jej przebieg wpływał na klasyfikacyę uczniów i aby tylko te dzieci od tej nauki uwalniano, którychby rodzice się tego wyraźnie domagali. Takie postanowienie nie byłoby sprzeczne z obowiązującemi ustawami państwa, a niezawodnie poprawiłoby dzisiejszy, wielce w tej mierze niezadawalniający stan rzeczy.

Komisya chciała tę także sprawę załatwić za pomocą rezolucyi sejmowej. Po oświadczeniu Wysokiego rządu uczynionem w tej mierze, uznaje komisya, że ta droga nie prowadziłaby do celu i z tego powodu wnosi obecnie nie już rezolucyę, ale projekt do ustawy.

Wreszcie, znając formalne trudności, z jakiemi nieraz spotykają się uchwalone przez Sejm ustawy, a pragnąc jak najrychlejszego urzeczywistnienia swoich zamiarów, proponuje komisya nie jedną, ale dwie nowele osobne do ustawy o języku wykładowym, a to zważywszy, że tym sposobem niedojście do skutku jednej noweli, nie stawałoby na zawadzie spełnieniu zamiarów Sejmu zawartych w drugiej.

Zgodnie z wyżwymienionemi zapatrywaniami stawia komisya następujące wnioski:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Ustawa z dnia.... zmieniająca niektóre postanowienia ustawy krajowej z dnia 22 czerwca 1867 r. (Dz. ust. kr. z r. 1867. Cz. V. l. 13) o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje:

§ 1. W ustawie krajowej z dnia 22 czerwca 1867 r. (Dz. ust. kr. z r. 1867. Cz. V. l. 13) o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ma być umieszczone, jako nowe, po artykule II, postanowienie następujące:

Art. II. a. Jeżeli w jakiej miejscowości o mięszanej ludności, używającej w części polskiego, a w części ruskiego języka jako towarzyskiego, ludność, której język nie jest wykładowym językiem w żadnej z miejscowych szkół ludowych, stanowi co najmniej czwartą część ogółu jej mieszkańców, w miejscowościach zaś z ludnością wyżej 12.000 dusz, sięga do 3.000 dusz, a znajduje się tam dwie lub więcej szkół ludowych dla dzieci jednej płci, to przynajmniej w jednej szkole, a w razie jeżeli istniejąca jedna tylko szkoła posiada klasy o współrzędnych oddziałach, to w nowoutworzonych tego rodzaju oddziałach językiem wykładowym winien być język tej drugiej części ludności, o ile z dochodzenia w myśl artykułu 4, 10 i 11 ustawy krajowej z dnia 2 maja 1873 r. (Dz. u. k. L. 250) o zakładaniu szkół ludowych przedsięwziętego, i w skutku zapisów do szkoły (art. 1 wyż przytoczonej ustawy) się okaże, że w tej gminie przebywa dostateczna ilość rodziców, którzy pragną swe dzieci w wieku obowiązanym do szkoły będące posyłać do takiej szkoły lub takich oddziałów.

§ 2. Poruczam wykonanie niniejszej ustawy Mojemu Ministrowi oświecenia.

II. Ustawa z dnia.... zmieniająca postanowienia Art. V alinei c) ustawy krajowej z dnia 22 czerwca 1867 r. (Dz. ust. k. z roku 1867, Cz. V L. 13) o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

§ 1. Art. V lit. c) ustawy krajowej z dnia 22 czerwca 1867 r. (Dz. ust. k. z r. 1867 Cz. V) o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem przestaje obowiązywać, i ma odtąd opiewać jak następuje:

Art. V c). W szkołach średnich lub ich oddziałach z językiem wykładowym ruskim, nauka języka polskiego, a w szkołach średnich lub ich oddziałach z językiem wykładowym polskim, nauka języka ruskiego, jest względnym obowiązkiem, w tem znaczeniu, iż na wyraźne żądanie rodziców uwolnić należy każdego ucznia od pobierania nauki drugiego języka krajowego niebędącego dla niego językiem wykładowym.

§ 2. Poruczam wykonanie niniejszej ustawy Mojemu Ministrowi oświecenia.

III. „Wzywa się Wysoki rząd, aby zaprowadził wykłady w języku ruskim w oddziałach równoległych czterech pierwszych klas gimnazyum w Przemyślu.“

IV. „Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby rozważył w porozumieniu z Radą szkolną krajową, o ileby można w myśl wniosku podanego przez posła Małeckiego na dniu 2 stycznia 1886, stopniowo zaprowadzać w niektórych szkołach średnich wschodniej części kraju naszego wykłady niektórych przedmiotów wyłącznie w języku ruskim, dla wszystkich uczniów zarówno obowiązujące, i aby poczynił Sejmowi odpowiednie w tej mierze wnioski.“

W tej samej sprawie zgłoszono w komisyi dwa wnioski mniejszości, które do niniejszego sprawozdania dołączono.

Niniejszem sprawozdaniem załatwiono petycye Rusinów miasta Kałusza pod L. 684 S. 541 p. i Rusinów miasta Stryja pod L. 683 S. 540 p.

Przewodniczący: Dr *Majer*, sprawozdawca: *Wojciech Dzieduszycki.*

Mniejszość komisyi szkolnej, a mianowicie posłowie Majer, Tarnowski, Zoll i Łoziński, przedstawia Sejmowi odrębne sprawozdanie, które podaliśmy już przed kilku dniami w całości, a sprawozdanie to kończy się następującym wnioskiem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. rząd, aby w gminach miejskich, w których nie licząc osobnych szkół żeńskich, jest dwie lub więcej szkół ludowych publicznych, a w których, najmniej 3,000 ludności używa języka ruskiego, względnie polskiego jako towarzyskiego, nie będącego jednak językiem wykładowym w owych szkołach ludowych, podjął potrzebne rokowania i przeprowadził urządzenie szkoły ludowej z tymże językiem wykładowym, jeżeli tylko z dochodzenia, przedsięwziętego w myśl art. 4, 10 i 11 ustawy krajowej z dnia 2 maja 1873 (Dz. u. kr. L. 250) okaże się, że w gminach tych przebywa dostateczna ilość rodziców, pragnących dzieci swe posyłać do takiej szkoły.

Sprawozdawcą mniejszości komisyi jest poseł Dr Zoll.

Oprócz tego wnoszą posłowie Czerkawski, Jerzy Czartoryski i Romanowicz w miejsce proponowanej przez większość komisyi edukacyjnej pod 3 rezolucyi, żądającej utworzenia czterech niższych klas równorzędnych z językiem wykładowym ru-

POD RÓWNIKIEM.

ODCZYT
S. S. ROGOZIŃSKIEGO

wypowiedziany d. 18 Stycznia b. r. w Sali Radnej miasta Krakowa.

(Ciąg dalszy).

Podług assinijskich bowiem zwyczajów, fetyszerzy zabierają ciało umarłego i chowają je w lesie, w miejscu im jedynie znanem, familia zaś stara się zwykle wystawić na owym kurhanie podobiznę zmarłego, przedstawiając go pod postacią podobnej statuetki i wierząc, że dusze zmarłych powracają od czasu do czasu i bawią na swym pagórku.

Miałem wielką chęć zdobycia choć jednej statuetki, lecz było to niepodobieństwem; zawsze kroczyły za nami w pewnej odległości milczące postacie fetyszerów, a śmiałość podobna byłaby zakończyła może nasz pobyt w Assini w sposób smutny i złowrogi.

Kiedyśmy powracali z naszego spaceru, by odpocząć po trudach dnia, zauważyłem przed tarasem na placu naszego mieszkania kilkaset młodych Assińczyków obojga płci klaszczących w ręce i opiewających w nader hałaśliwy sposób ważne wypadki dnia to jest: przybycie białych. Hałas był ogłuszającym i nie ustawał ani na chwilę; wszedłszy więc do mych pokoi, zapytałem naszego Kastora, czy dziki ten koncert potrwa długo? „O! tak!“ odparł murzyn z ekstazą „całą noc! Panie, to bardzo piękne i dobre do zdrowego snu.“

Powinszowałem sobie w duszy, nie byłem wprawdzie tego samego zdania, ale cóż było robić? Trudna rada, — trzeba się stosować do krajowego zwyczaju. Zresztą, zmęczenie wzięło górę i mimo monstrualnego koncertu przespaliśmy na naszych królewskich matach do rana

Następnego dnia przybyły podarki królewskie. Składały je przeważnie artykuły żywności, jakoto wół, kilka owiec i kóz, kilkanaście kur, kosze jaj i całe pagórki owoców, zniesione przez niewolników do naszego dworu. Wkrótce potem przybyła podobna karawana z podarunkami następcy tronu zwanego Akazammadu. Obyczaj krajowy wymagał, aby przesłane podarunki zostały spożyte wespół z ofiarodawcą. — Akazamadu wymówił się chorobą, lecz Amatifu przyjął zaproszenie nasze na obiad i stawił się w mundurze francuskiego generał feldmarszałka.

Stan zdrowia Jego Królewskiej Mości był jednakże dnia tego nieszczególnym, zdawał się sztywnym i cierpiącym na ból głowy. Później dopiero dowiedzieliśmy się, iż przyczyną tego była zbyt obfita libacya nocna naszej anyżówki, której Amatifu poświęcił wolne swe chwile w licznem gronie swych żon. Świta królewska składała się z kilkunastu dygnitarzy, noszących jedwabne togi, między nimi zwracał uwagę mówca królewski, oraz inny dygnitarz, którego obowiązkiem było wycierać to miejsce posadzki, na które Jego Królewska Mość splunąć raczyła. Towarzyszyła królewskiemu małżonkowi również żona jego tygodniowa, to jest spełniająca dyżur w ciągu tego tygodnia. Ubraną była w różnokolorową, jedwabną togę, włosy zaś miała obwieszone ciężkiemi najrozmaitszemi złotemi ozdobami.

Zabrani z francuskiej faktoryi kucharze przygotowali przy pomocy kobiet królewskich galowy nasz obiad — po części na sposób europejski, po części na afrykański. Król Amatifu posługiwał się z początku widelcem, w końcu jednakże poprosił o pozwolenie użycia swych palców, oświadczając, że aczkolwiek lubi wynalazki białych, dwie rzeczy atoli wydają mu się uciążliwemi, a mianowicie, widelec i buty. Królewska jego małżonka, jakkolwiek siedziała tuż przy nim, nie mogła jednakże brać udziału w obiedzie, etykieta bowiem zabrania jej jeść w przytomności swojego pana i męża, trzymała tylko na kolanach miseczkę, do której od czasu do czasu Amatifu składał jej część obiadu, którą dla niej przeznaczył.

Wina europejskie rozweseliły w końcu oblicze starca i po dwugodzinnem ucztowaniu pożegnał nas, by wypocząć do zapowiedzianej przez niego uroczystości. Już od świtu posłańcy królewscy zwoływali dygnitarzy assinijskich, do dworu Amatifu. Liczne grupy tych posłańców spotykaliśmy na ulicach podczas rannego naszego spaceru; jako pierwszy szedł zwykle obwoływacz, następnie dwoch fetyszerów ze znakami królewskiemi, a w końcu młody murzyn zwracający uwagę wszystkich usilnem dzwonieniem. Na tymże spacerze zauważyliśmy świątynię fetyszerską, tworzył ją mały domek ulepiony z gliny i bambusu, a na urządzonem wywyższeniu stała beczka napełniona wapnem zakolorowanem, jakąś brunatną masą. — Później dopiero dowiedzieliśmy się, że była to krew ofiar. Na beczce leżał stary, zardzewiały nóż, kalabasy z ziołami, a wkoło niej kilkadziesiąt czaszek ludzkich.

Ponure to miejsce i przykre pamiątki świadczyły o krwawych obyczajach kraju, trzeba jednak oddać sprawiedliwość długoletniemu panowaniu Amatifu, że barbarzyńskie te obrzędy należą do przeszłości, jakkolwiek trudno ręczyć, czy one się nie powtórzą i to w niedalekiej przyszłości, po śmierci bowiem dzisiejszego monarchy, ludność przez długie lata do niego przyzwyczajona, uderzona faktem tak niezwykłym, zapomni prawdopodobnie o łagodności zmarłego króla i na cześć jego kraj cały krwią zaleje, choćby dlatego tylko, by ich sąsiedzi Aszantijczycy z Kumasi nie mogli się naigrawać, że król Assinijczyków poszedł na tamten świat bez odpowiedniej jego dostojeństwu świty.

Lecz pozostawmy smutne te obrazy i podążajmy na przygotowaną dla nas ucztę.

Dostojny nasz gospodarz chciał wystąpić tak, jak występował rzadko kiedy; przyjęcie jego miało nam utkwić na długo w pamięci i rzeczywiście dopiął zamierzonego celu. Obraz który rozwinął się przed naszemi oczyma, był czemś, czego nigdy nie zapomnę i czego najbujniejsza nawet wyobraźnia odtworzyć sobie nie jest zdolną.

Około trzeciej popołudniu przybył do naszego mieszkania Kassja i Kastor oświadczając, że Amatifu z otoczeniem wchodzi do przeznaczonego na uroczystości czworoboku. Ogłuszający hałas i łoskot potwierdził te słowa, była to królewska muzyka witająca ukazanie się jego.

Wyszliśmy więc także zmierzając ku ustawionym dla nas miejscom, witając etykietalnie Jego Królewską Mość, czemu wtórował nowy wybuch orkiestry.

Amatifu siedział na sorentyńskim fotelu, przykrytym jednym z dywanów przez nas mu ofiarowanych, miał on dnia tego białą togę przetykaną złotem aszantyjskiego wyrobu, bogate bransolety i pierścienie uzupełniały jego ubiór.

Przy nim siedziało kilka jego żon, ministrowie, najwyżsi dostojnicy, u nóg zaś śliczni dwaj najmłodsi jego synowie, niby filigranowe figurki z florentyńskiego bronzu. O kilka kroków od tej grupy były nasze miejsca, a dokoła kwadratowej areny falowało całe morze brunatnych twarzy siedzących z powagą na stopniach czworoboku.

Patrząc na to zebranie, zdawało się nam mimowolnie, że cofnęliśmy się o kilkanaście wieków w przeszłość i znajdujemy się wśród starożytnych Rzymian na jakichś numidyjskich igrzyskach.

Wrażenie to znikało jednakże od czasu do czasu, ile razy spojrzeliśmy w kierunku muzyków królewskich.

Tu panowała Afryka w nagiej swej dzikości, przed wzniesieniem bowiem, na którem stało kilkanaście fetyszów najróżniejszych form, jakoto: wypchane jaszczurki, skorupy żółwie, skóry węże i wyciosane z drzewa najdziwaczniejsze przedmioty, ciągnął się rząd olbrzymich drewnianych bębnów, a w każden z nich biło kilka herkulesowych ramion co sił starczyło.

Trudno opisać ogłuszający ten koncert. Ale nie dosyć na tem; królewski kapelmistrz postanowił jeszcze więcej uraczyć biedne nasze uszy i wpadł na genialny pomysł utworzenia nowego rodzaju bębnów o doskonalszej sile; w tym celu kazał rozebrać kilka beczek i związawszy ich klepki w luźne paczki, bić pałkami w takowe. — Przeznaczeni też do tych nowych instrumentów artyści, przejęci tą reformą assinijskiej orkiestry oddali się swej artystycznej pracy z predylekcyą, my zaś poleciliśmy torturowane nasze uszy opiece assinijskich bogów.

(*Dokończenie nastąpi*).

skim w gimnazyum przemyskiem, zmianę art. V lit. *b* ustawy krajowej z d. 22 czerwca 1867 r. (Dz. u. kr. z r. 1867 Cz. V N. 13) o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem jako poprawkę do ustawy pod 2 w następującej osnowie.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Art. V *b*) W klasach wszystkich szkół średnich, co z powodu przepełnienia wymagać będą rozdzielenia na współrzędne oddziały, mają być osobne oddziały (klasy równoległe czyli paralelne) urządzane na podstawie drugiego języka krajowego (polskiego lub ruskiego) jako wykładowego, skoro rodzice co najmniej 25 uczniów klasy przeznaczonej do rozdzielenia tego zażądają i swoich synów do powstającego na tej podstawie nowego oddziału zapiszą. Postępując do klas wyższych, ci uczniowie mają znaleść sposobność w zakładzie pobierać w podobnych oddziałach w tym samym języku wykładowym naukę, dopóki liczba uczęszczających do ich oddziału nie zejdzie poniżej 20, lub w ogóle nie ustanie potrzeba utrzymywania współrzędnego w odpowiedniej klasie oddziału.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 18 stycznia.

Z jeneralnej dyrekcyi kolei państwowych nadeszło i zostało już Wydziałowi krajowemu zakomunikowane uwiadomienie, że usiłowaniom tejże dyrekcyi powiodło się po dłuższych rokowaniach z odnośnemi zarządami kolejowemi uzyskać znaczne zniżenie cen frachtowych dla przewozu nafty rafinowanej z Galicyi do Budapesztu, a przytem uniknąć dalszego zniżenia cen frachtowych dla przewozu surowej nafty, co byłoby szkodliwem dla konkurencyi galicyjskich rafineryj. Według tych taryf wynosi obecnie cena frachtowa za 100 kilogramów do Budapesztu (Josefstadt i Franzstadt) z Kołomyi 181·2 ct., z Suczawy 214·4 ct., z Drohobycza 140·7 ct., z Zagórzan 117·6 ct. Nadto przyznały zarządy interesowanych w tej mierze kolei galicyjskich z powyższych taryf opust refakcyjny, a to od 100 kilogramów dla Kołomyi i Suczawy po 15·2 ct., dla Drohobycza po 17·3 ct., dla Zagórzan po 14·2 ct. Osiągnięto zatem ogólne zniżenie cen frachtowych dla przewozu nafty rafinowanej z Kołomyi i Suczawy o 22 ct., z Drohobycza o 48·8 ct., a z Zagórzan o 54·4 ct. na 100 kilogramów. Dalszą niemałego znaczenia konsekwencyą powyższego postanowienia taryfowego jest fakt, że obecnie ceny frachtowe dla nafty rafinowanej do Budapesztu są wogóle tylko o 12 złr. od wagonu wyższe, aniżeli ceny frachtowe dla surowej nafty. Wobec powyższych, jakoteż innych zarządzeń taryfowych, jakie wydane zostały względem przewozu nafty, także we wszystkich innych kierunkach handlu spodziewać się należy pomyślnego rozwoju galicyjskiego przemysłu naftowego.

Komisya kolejowa postanowiła osobną uchwałą urgować rząd o zrównanie produktów obcych z krajowemi pod względem taryfowym. Nie wiem, czy komisyi zakomunikowany został reskrypt, jaki w ostatnich czasach nadszedł w tej sprawie od ministra handlu. Jest w tym reskrypcie stanowcze oświadczenie, że minister ocenia całą doniosłość kwestyi taryfowej i ciągle zwracać będzie na nią największą uwagę.

Ex re jednej petycyi będzie mógł Sejm powziąć uchwałę wzywającą rząd do przygotowania ustawy komasacyjnej. Komisya odnośna przygotowała już wniosek w tej mierze. Jak wiadomo, wezwania takiego oczekuje sam rząd, jako warunku wzięcia inicyatywy.

Lwów 18 stycznia.

(=) Przesyłam wam w dosłownem brzmieniu oświadczenie komisarza rządowego Dra Rittnera na posiedzeniu komisyi szkolnej, przy czytaniu sprawozdania większości tej komisyi o wniosku posła Romańczuka.

Na zapytanie hr. Dieduszyckiego, jak się zapatruje rząd na wnioski większości komisyi, oświadczył radca Rittner: Co się tyczy I nowelli (o szkołach ludowych), to chodziłoby tylko o kwestyę, czy między nią a ustawą państwową nie zachodzi kolizya. Otóż pod tym względem jedna tylko nasuwa się wątpliwość, a mianowicie, że ustawa państwowa normuje liczbę dzieci, decydującą o założeniu szkoły, a nowella proponowana nic o tej liczbie nie mówi. Należałoby tę wątpliwość usunąć — a da się to może uczynić przez powołanie § 1 ustawy kraj o szkołach ludowych. Musi atoli podnieść jeszcze jedną zasadniczą okoliczność. Oto zastrzedz mu wypada, że o ile postanowienia ustawy państwowej dają rządowi dalej sięgające prawo zaprowadzania szkół z drugim językiem wykładowym, to prawo to pozostaje wobec nowelli nienaruszone. — Co do reszty uchwał, niema nic do powiedzenia.

Doniosłem już, iż na środowem posiedzeniu komisyi szkolnej, zdawał poseł Czerkawski sprawę o petycyach — domagających się reorganizacyi szkół realnych w Galicyi i wnosił, aby wezwać Rząd do zaprowadzenia już teraz w szkołach realnych języka francuskiego i do przedłożenia projektu organizacyi tych szkół. Wówczas to poruszył poseł Zoll myśl, czyby nie należało raczej żądać zniesienia szkół realnych i zorganizowania takiego gimnazyów, żeby z nich młodzież mogła się udawać na uniwersytet i na politechnikę. — Myśl tę poparli gorąco posłowie: Wierzbicki, Czartoryski i inni, a p. Romanowicz przypomniał, iż już w r. 1880 Sejm powziął na wniosek śp. Szujskiego podobną uchwałę. Czerkawski przyrzekł więc, iż w jego sprawozdaniu myśl ta znajdzie należyty wyraz.

Donoszę jeszcze o jednej ważnej sprawie. Wiadomo, iż Sejm w r. 1880 uchwalił, odstąpić bezpłatnie grunt przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie pod budowę kliniki dla chorób wewnętrznych, a Rząd klinikę tę ma tam wybudować. Teraz złożył Wydział krajowy sprawozdanie z żądaniem, aby się od Rządu domagać zapłacenia 6.626 złr. za budynki na tym gruncie się znajdujące. Przyjęcie tego wniosku mogłoby budowę kliniki znów odwlec. Sprawozdawca poseł Romer przeprowadził więc w komisyi administracyjnej dzisiaj uchwałę, aby od żądania Wydziału krajowego odstąpiono, bo przy darowaniu gruntu, Sejm żadnego zastrzeżenia co do budynków nie uczynił.

Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości zamianował zastępcami prokuratorów państwa: sekretarza galicyjskiej prokuratoryi skarbowej, Dra Edwarda Summpera, dla Lwowa, dalej adjunktów sądowych lwowskiego sądu, Dra Józefa v. Kaiser, obecnie zostającego w służbie w Bośni, i Dra Karola Mikłaszewskiego, pierwszego dla Sambora, drugiego dla Złoczowa.

Pan Namiestnik zamianował tytularnego wachmistrza i komendanta posterunku żandarmeryi w Narolu, Grzegorza Ananiewicza, kancelistą c. k. Dyrekcyi policyi we Lwowie.

Wczoraj o godzinie 11 przed południem odbyło się posiedzenie klubu posłów z kuryi włościańskiej, zwołanego przez swego prezesa p. Stanisława Polanowskiego, w celu zastanowienia się nad środkami dalszej likwidacyi zakładu włościańskiego i zapobieżenia o ile możności wywłaszczaniu ludu wiejskiego.

P. Polanowski zagaił posiedzenie, na które zebrało się około 50 posłów, po nim pierwszy zabrał głos Marszałek Dr Zyblikiewicz, zwracając uwagę, że przedewszystkiem chodzić powinno, aby obce żywioły nie wkradały się do gminy, i proponując, aby na wypadek, gdyby w gminie nikt nie był w możności nabycia wystawionego na sprzedaż gruntu, takowy nabywała gmina. Funduszu potrzebnego do tego powinna gmina szukać w Banku krajowym, w formie pożyczki komunalnej. Marszałek zniósł się z komitetem likwidacyjnym i odtąd Wydział krajowy zawiadamianym jest o każdej rozpisanej licytacyi i ze swej strony zawiadamia Wydział powiatowy.

Członek komitetu likw. p. Marchwicki, podziękowawszy prezydującemu za danie likwidatorom możności zetknięcia się z reprezentantami kuryi włościańskiej, wskazał na trudności, jakie likwidatorowie znajdują w spełnianiu swoich podwójnych obowiązków, przyjętych wobec wierzycieli i kraju i jedyną racyonalną pomoc widzi we współdziałaniu obywatelstwa ziemskiego, które w wielu stronach dowiodło, ile cenną jest ta pomoc.

Dr Zgórski w obszernem przemówieniu rzucił światło na cały przebieg likwidacyi, a opierając się na dotychczasowych wynikach, rzekł, że sprawa likwidacyi jedynie przez szybki i racyonalny postęp może do pomyślnego końca być doprowadzoną. Pierwsze kroki były stosunkowo dość łatwe, ilość nabytych w drodze licytacyi przez komitet gospodarstw wynosi 542, i jest w zupełności zrównoważoną przez sprzedaż prawie bez wyjątku samym włościanom. Stosunek ten jednak w przyszłości będzie gorszym, i trzeba pomyśleć, kto ma zająć miejsce wywłaszczonego włościanina, jeżeli inny włościanin nie wejdzie na jego miejsce.

W dalszej dyskusyi zabierali głos: hr. Mieczysław Dunin Borkowski, który tak świetnie zastosował w powiecie borszczowskim system samopomocy; hr. Tadeusz Dzieduszycki, proponując tworzenie komitetów likwidacyjnych przy Radach powiatowych, poseł Merunowicz, Bobczyński, hr. Rej, Henzel, wreszcie poseł Romańczuk, żądając, aby Bank krajowy przy spłatach długu zakładu włościańskiego, dawał pożyczki niższe od 300 złr.

Po kilku innych jeszcze przemówieniach zabrał w końcu głos Artur hr. Potocki i streścił niejako przebieg trzechgodzinnych obrad, z których materyał, ujęty w odpowiednie formy przez biorącego żywy udział w obradach i w dyskusyi profesora Zolla, zostanie drukiem ogłoszonym i każdemu posłowi przesłanym, aby służyć niejako za wskazówkę do dalszego postępowania, które w różnych stronach kraju, różnie, do miejscowych stosunków i usposobienia ludności musi być zastosowanem.

O godzinie kwadrans na 3cią przewodniczący poseł Polanowski zamknął posiedzenie, które, daj Boże, aby jak najlepsze wydało owoce.

(*Gaz. Narodowa*).

Wczoraj wieczór odbyło się w sali sejmowej posiedzenie Koła. P. Kozłowski postawił wniosek, aby wybrać komisyę oszczędnościową, którąby się zajęła przeprowadzeniem oszczędności w budżecie krajowym, i obmyśliła w tym celu także reformy ustawodawcze. P. Jaworski imieniem klubu środka oświadczył, iż jeżeli prawica życzy sobie wyboru tej komisyi, nietylko jako oszczędnościowej, ale zarazem i jako finansowej, którąby w porozumieniu z Wydziałem krajowym zbadała i wyszukała nowe źródła dochodu, w takim razie Klub środka nie ma zamiaru przeszkadzać takim usiłowaniom prawicy. Okazało się jednak w przebiegu dyskusyi, iż wniosek p. Kozłowskiego nie odpowiadał życzeniom całej prawicy, owszem kilku wybitniejszych członków prawicy wprost przeciwko temu wnioskowi się oświadczyło. Przeciw temu wnioskowi oświadczył się również poseł ks. Sanguszko w imieniu swojej grupy. Nadto p. Kozłowski żądał wyboru komisyi jedynie z cechą oszczędnościową, a nie finansową. Po krótkiej rozprawie i po powtórnem oświadczeniu p. Jaworskiego — który zaznaczył, iż Klub środka nie uznaje się związanym uchwałą zapadłą na podstawie innych premis — p. Kozłowski cofnął swój wniosek.

(*Dz. Polski*).

Oświadczenie gabinetu francuskiego przed oboma Izbami.

Moi panowie! Wśród trudnych stosunków do wykonywania sterownictwa rządu powołani, mamy przecież pełną ufność w skuteczność naszych usiłowań, jeżeli nam panowie swoją wiedzą iść w pomoc i przez swą aprobacyą nas popierać zechcecie.

Skład naszego gabinetu wskazuje wam linię wytyczną, podług której my postępować zamyślamy. W położeniu przez ostatnie wybory do ciała prawodawczego stworzonem, nie mógłby się żaden rząd bez poparcia wszystkich odłamów republikańskiej większości ostać. Wynika tedy ztąd zmuszająca konieczność takiej polityki, która ma na celu pojednanie tych różnych odłamów, żądając od każdego z takowych pewnych ofiar w ocenianiu tych ofiar, jakie przez pozostałe frakcye złożone zostały. Z tego wypływa umiarkowane, roztropne ale ciągłe postępowanie naprzód w duchu wymaganych przez demokracyą reform. Reformy te są zamierzone z metodą, aby wszystkich naraz nie podejmować, gdyż program za daleko idący musiałby wzniecić zaniepokojenie i wstrząśnienie.

Zadanie r. 1886 da się w bardzo prosty sposób określić. W pierwszej linii winniśmy wprowadzić porządek i karność w administracyi na korzyść liberalnych idei, które są zaszczytem Rzeczypospolitej i tej niezależności, którą ona stara się coraz więcej zapewnić współobywatelom. Niektórzy urzędnicy przez szczególne zamieszanie pojęć doszli do tego, że po wypełnieniu obowiązku swego zawodu mniemają się być wolnymi od wszelkiej łączności z państwem. Nietylko, że nie dostarczają poparcia rządowi i jego instytucyom, w imię którego wypełniają swój urząd, ale sądzą się do tego powołani, aby te instytucye jawnie podkopywać. Czas już, aby ta anarchiczna gra ustała; nikt nie powinien zapominać, że wolność opozycyi przeciw rządowi nie istnieje dla sług państwa. Oni winni są Rzeczypospolitej co najmniej zachować stanowisko godne, lojalne i pełne poszanowania. Postanowiliśmy wszędzie żądać zupełnego oddania się i wierności i w tym celu przeprowadzić potrzebne przykłady.

Interwencya kleru w nasze polityczne walki, jak świeżo przy wyborach, stanowi dla wszystkich przezornych przedmiot poważnej troski. Każdy zrozumiał, że podobne położenie nie może trwać ciągle i że wystąpi z naciskiem ważny problemat rozdziału państwa od Kościoła. Jestto atoli, trzeba to przyznać, kwestya, którą sama polityka nie łatwo zdoła rozciąć, gdyż jej korzenie tkwią głęboko w sumieniach obywateli. — Zanim ustawodawstwo wypowie swoje najwyższe rozstrzygnienie, potrzeba aby swobodne rozprawy w Izbach rozjaśniły pojęcia w kraju i rozwiązanie przygotowały, któreby odpowiadało dążności nowożytnego ducha. Tymczasem duchowieństwo wobec niebezpieczeństwa sprowadzenia stanowczego zerwania winnoby się ograniczyć do roli, jaką mu wskazuje powołanie i natura stosunków. Rząd będzie z swej strony umiał baczyć z wielką stanowczością, aby prawa świeckiego społeczeństwa jak najściślej były szanowane. Pragnie on złagodzenia, ale nie będzie się wahał dać uczuć całej wagi swej władzy tym, którzyby ją lekceważyli.

Druga część naszego zadania polegać będzie na tem, aby przywrócić równowagę w budżecie. Od kilku lat pod wpływem rozmaitych przyczyn, z których niejedna od działania rządu całkiem nie jest zawisłą, wydatki nasze przekroczyły o wiele źródła dochodu. Ztąd powstały okoliczności a między niemi ustawiczne pożyczki, które wprawdzie nie zachwiały pewnością naszego kredytu, wszelako wymagają całkowitej uwagi władz. Kraj jawnie okazał, że pragnie mieć finanse, któreby wytrzymały wszelką krytykę. Mniemamy, że budżet na rok 1887., który wam niebawem przedłożymy, tym oczekiwaniom odpowiadać będzie. Liczymy na to, że równowaga zostanie przywróconą bez pomnożenia długu, że poszczególne gałęzie służbowe i wydatki kolonialne będą zaopatrzone bez nowych podatków. Przeprowadzenie ścisłej oszczędności w poszczególnych departamentach ministeryalnych, niektóre zmiany w opodatkowaniu, które będą bez wpływu na konsumcyą, otworzą nam nowe źródła pomocnicze, z których, jak się spodziewamy, część zwróconą zostanie na korzyść rolnictwa.

Departamenta wojny i marynarki są powołane ponieść ofiarę na rzecz utrzymania państwa, poniosą one ją bez zmniejszenia naszej potęgi militarnej, bo tego osłabienia nie dopuściłby wasz patryotyzm.

Naszym jest zamiarem nietylko ograniczenie wydatków w normalnym budżecie, ale wprowadzenie go w ciągu roku w wiszącym długu na Tonkin i Madagaskar, a dzięki pewnym kombinacyom, które dziś wyjaśniać byłoby przedwcześnie, zaopatrzyć zwyczajne wydatki w odpowiedni sposób. Równocześnie, o ile te skombinowane środki tego dozwolą, troszczyć się będziemy o wymagania najbliższej przyszłości i przygotowanie reform w budżecie, jakich wymagają nasze stosunki społeczne i ekonomiczne w dziedzinie fiskalnego ustawodawstwa. W tych studyach kierować się będziemy demokratycznym duchem naszej epoki i stałem życzeniem sprawiedliwego rozdziału ciężarów podatkowych.

Jeżeli w jakim punkcie głos ludu objawił się z niewątpliwą zgodnością, to w kwestyi kierunku polityki zagranicznej; pragnie on, aby Francya kierowała się godną i pokojową polityką i skoncentrowała swe siły na swem terytoryum, aby była szanowaną przez wszystkich, a nie była dla nikogo groźną. Lud nie chce żadnych ekspedycyj w dalekie kraje, które bywają dla kraju źródłem ofiar, a ich kompensata nie zawsze jest jasną i pewną. On wie nadto, że kolonie wtedy się powodzą, gdy kraj ojczysty jest potężny, i że pierwszym warunkiem kwitnącego handlu są dobre finanse. Dbali o sławę Francyi i stosując się do postanowień parlamentu, utrzymamy świeżo uzyskane posiadłości; będziemy się starać z nich jak największą osiągnąć korzyść, ograniczając ofiary do niezbędnej potrzeby. W tej myśli zorganizujemy protektoraty w Anamie, Tonkinie i Madagaskarze na najprostszych podstawach. Jak świeżo naznaczyliśmy w rozprawach, koszta tych protektoratów, które w preliminarzu na r. 1886 wynoszą 75 milionów, w r. 1887 zmniejszone zostaną do 30 milionów, a w następnych stopniowo znikać będą. W zamiarze osiągnięcia jak najprędzej tego celu, służba tych protektoratów czasowo oddzieloną zostanie od wydatków kolonij i przyłączoną do departamentu spraw zagranicznych. Później, gdy problemat zostanie rozwiązany, administracya ich będzie połączoną.

Przy tych głównych pracach, które są dla nas właściwem zadaniem na rok 1886, przedstawiają się inne, zawisłe od waszego rozstrzygnienia. Wspomnimy tu o środkach polepszenia losu robotników, o ustawie wojskowej, o rewizyi kodeksu cywilnego i karnego, o zmniejszeniu opłat sądowych, ustaw o wychowaniu i wniosku, który niebawem będzie przedłożony, o uregulowaniu stanowiska i polepszeniu bytu nauczycieli. Mniemamy Panowie, że gdy szereg zadań tu wspomnianych w odpowiedni sposób zostanie rozwiązany, dobrze i płodnie będzie użyty rok 1886. Będziemy postępować na pewnym gruncie pod osłoną instytucyj, których bronić od wszelkiego zamachu i ich poszanowanie zabezpieczyć jesteśmy zdecydowani, dążąc do reform, jakich kraj oczekuje od was, gdyż porządek republikański nie jest unieruchomieniem, on wymaga ciągłego prężenia ku postępowi, ustawicznego wzrostu wolności, stopniowego podnoszenia się poziomu moralnego i materyalnego demokracyi.

Oto jest wielkie zadanie, jakie w obecnem położeniu przedstawia się ciału prawodawczemu; godne ono zaiste waszego światłego patryotyzmu. Będziecie mogli, spełniając je z ufnością, mierzyć się z powszechnem głosowaniem. Wzywamy do tego zadania bez względu na stronnictwa tych wszystkich, którym wyłącznie dobro Francyi i wzrost Rzeczypospolitej leży na sercu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 stycznia.

Nabożeństwo żałobne. — Za duszę ś. p. Stanisława hr. Potockiego z Rymanowa, jako w drugą rocznicę śmierci, odprawią się we czwartek d. 21 b. m. o godz. 10 rano Msze św. żałobne w Kaplicy Matki Boskiej Różańcowej przy kościele OO. Dominikanów.

— **Sprawy gazowe.** Dnia 25 b. m. przybywa do Krakowa pełnomocnik Towarzystwa gazowego Dessauskiego, prawdopodobnie p. Oechelhäuser, aby wejść w ostateczne rokowania z gminą co do sprzedaży tego zakładu na wyłączną własność miasta. Zatem między 25 a 29 b. m. sprawa ostatecznie załatwioną będzie i zapadnie decyzya, czy nastąpi zakupno Zakładu Dessauskiego, czy też rokowania się rozbiją, a przyjdzie do skutku budowa własnego zakładu gazowego. Wiadomo bowiem, że na dzień 29 b. m. rozpisaną została licytacya na budowę tak głównych budynków nowego Zakładu gazowego miejskiego, jak budynków podrzędnych.

— **Dochód** z wieczorku muzykalno-deklamacyjnego, który urządziła onegdaj w sali Rady miejskiej czytelnia katolicka młodzieży polskiej, przeznaczony został w połowie na wygnańców z Prus, a w połowie na cele czytelni, której fundusze, gdyby nie gorliwość X. Eberharda T. J, kapelana tej instytucyi, i gdyby nie hojniejsze datki, przez przyjaciół czytelni składane, znajdowałyby się w dość smutnym stanie.

— **Slizgawka** Jutro we środę d. 20 b. m. przygrywać będzie na stawach obok ogrodu Botanicznego muzyka od 2—5 po południu.

— **O. Modest Scieszka**, b. kustosz klasztoru OO. Bernardynów w Krakowie, na Stradomiu, zakończył życie w dniu dzisiejszym w 68 roku życia a 35 kapłaństwa.

— **Franciszek Salezy Łada Grodzicki**, b. oficer wojsk polskich z r. 1826, z czasów W. Ks. Konstantego, b. właściciel dóbr w Królestwie polskiem, zmarł tu d. 19 b. m., przeżywszy lat 84.

— **Amatorzy marek listowych.** Wczoraj d. 18go b. m. wieczór udało się organom tutejszej policyi przychwycić Izydora Münza, chłopaka służącego w kantorze przy placu Dominikańskim, z listami, które właśnie ze skrzynki zbiorowej, znajdującej się przy ul. Grodzkiej obok trafiki Ringera, zapomocą przyrządu wykradł był. Oprócz Münza znajduje się dwóch wspólników tegoż w rękach policyi.

— **Dobra Melsztyńskie** w powiecie Brzeskim, będące dotychczas własnością hr. Karola Lanckorońskiego, przechodzą, jak się dowiadujemy, w drodze kupna, na własność Prezydenta miasta Krakowa, Dra Szlachtowskiego, za cenę 500 000 złr.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Komitet urządzający krajowy wiec rolników, odbyty we Lwowie d. 11 grudnia 1885 r., podaje do wiadomości, iż drukowane sprawozdanie z wiecu zostało rozesłane wszystkim Wydziałom powiatowym z prośbą o rozdanie ich za zgłoszeniem się pp. uczestnikom wiecu.

Lwów, d. 18 stycznia 1886.

Roman Czartoryski, przewodniczący.
St. Starzyński, sekretarz.

— **Z życia towarzyskiego lwowskiego** donoszą tamtejsze dzienniki o obiedzie danym w niedzielę dla posłów i dygnitarzy przez Arcybiskupa Morawskiego; dalej o balu połączonym z kuligiem i weselem krakowskiem, który danym będzie przez hr. Henryków Łączyńskich podczas karnawału. Pierwszy zaś bal w Namiestnictwie odbędzie się z końcem miesiąca.

— **Lwów** 18 stycznia. (X) Niezwykły wypadek spalenia się się żywcem kilkunastu osób, w olbrzymim składzie siana, stanowi od dwóch dni prawie wyłączny temat kroniki ludowej, szukającej nadzwyczajnych wrażeń. Najważniejsze szczegóły tego wypadku zarejestrowałem już w krótkiej notatce i telegramie; uzupełnić je należy jeszcze dalszemi szczegółami, które władza bezpieczeństwa mozolnie wydobywa na jaw. Pod rogatką na przedmieściu Janowskiem istniały od roku składy siana, dostawcy wojskowego M. Rosnera. W chwili katastrofy znajdowało się tam 400—500 sążni m. siana, zaasekurowanego w towarzystwie Phönix. W tem sianie, ludzie pozbawieni środków do życia, szukali i znachodzili w nocy przytułek. Podczas obław policyjnych znachodzono w tem schronisku po kilkadziesiąt osób. Jest przypuszczenie, oparte na opowiadaniu wyrostka, J. Buczkowskiego, który istnym cudem uszedł strasznej śmierci, że w nocy z 16 na 17 b. m. nocowało w tych kryjówkach — ponoś za wiedzą Rosnera — kilkadziesiąt osób. Ogień wybuchł d. 17go b. m. między godziną 3—4 zrana. Pomoc ze strony straży ogniowych była szybką i znakomitą, ale niestety, do celu doprowadzić nie mogła, pożar bowiem szerzył się z przerażającą szybkością i od wczoraj zrana trwa do tej chwili. Przystęp do miejsca katastrofy jest niemożliwy i straż pożarna dokonała rzeczy nadzwyczajnej, izolując ogień tak, że nie ogarnął w pobliżu stojących magazynów wojskowych. Najważniejszą kwestyą jest, ile osób zginęło w płomieniach? Ale pytanie to zostanie prawdopodobnie nierozwiązane; dzisiaj w południe wydobyto z zgliszczy kilka zwęglonych trupów, dalej mnóstwo kości ludzkich, niespalone części ciał ludzkich, dwa serca, dziecięce żebra itp., i z tych szczątków obliczają, że zginęło w płomieniach przeszło 20 ludzi. Nie są również dotychczas zbadane powody tego pożaru; fama głosi, że ogień został rozmyślnie podłożony, ale jest również rzeczą prawdopodobną, że powstał z nieostrożności tych zagadkowych lokatorów. Kwestyę tę wyjaśni zapewne wdrożone śledztwo karne.

Drugą sprawą, działającą na nerwy, jest upadek „Zakładu kredytowego i zastawniczego," któremu poświęciłem już krótką wzmiankę; rozpoczęta już interwencya władzy; poszukują naczelnego dyrektora Gamrata, którego miejsce pobytu nie jest wiadome, a zarząd fundacyi hr. Skarbka zafantował cały ruchomy majątek tego „banku" za czynsz zaległy.

— **Stagnacya** w interesach, brak pieniędzy i wszelkiego handlu — bieda, jednem słowem, przybiera w Warszawie, jak nam ztamtąd donoszą, coraz większe i zastraszające rozmiary. Przytem, piszą nam, ogólny stan rzeczy jest opłakany i przypomina najsmutniejszych epok przeddzień.

— **Naumowicz w Petersburgu.** Warszawski *Wiek* donosi z Petersburga dnia 12 b. m.: Dzisiejsze dzienniki donoszą, że były ksiądz a obecnie duchowny prawosławny Jan Naumowicz, przybył onegdaj z Galicyi i przepędzi tydzień w Petersburgu. Dzienniki dają mu tytuł „protojereja," który świeżo Naumowicz otrzymał. Wczoraj odwiedził przybyły akademię prawosławną duchowną i przyjęty z odznaczeniem przez jej zwierzchność i studentów, wygłosił mowę, w której, wykazał, jakim winien być ideał cerkiewnego pasterza, do którego studenci dążyć mają. Po nim przemawiali: archimandryta Antoniusz, inspektor akademii i docent Palnarow. Wieczorem protojerej Naumowicz odwiedził kilku członków słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności. Jak donoszą dzienniki, nazajutrz po „Jordanie" to jest dziś (19 stycznia) Naumowicz wyjeżdża z powrotem do Galicyi.

Repertuar teatru krakowskiego.

We środę 20go: Pierwszy występ Tadeusza i Elżbiety Skalskich, artystów teatru lwowsk. 1) *Boccacio*, scena z operetki Suppéego, z okolicznościowemi kupletami, odśpiewa T. Skalski. 2) Arya z opery *Mindowe*, Henryka Jareckiego, odśpiewa Elżbieta Skalska. 3) *Podróż Lajbusia Fajtelesa do swej narzeczonej*, monolog w żargonie żydowskim, odegra T. Skalski. 4) Habanerę z opery *Carmen*, z towarzyszeniem orkiestry, odśpiewa Elżbieta Skalska. 5) Scena z *Gaskończyka*, z kupletami, odegra Tadeusz Skalski. 6) *Bilecik miłosny*, komedya w 1 akcie, przez M. Bałuckiego, odegrają artyści teatru krakowskiego. 7) *Halka*, opera St. Moniuszki, akt 2gi, Recitativo i aryę, odśpiewa w kostiumie E. Skalska.

We czwartek 12go: Drugi występ T. i E. Skalskich. 1) Scena z *Chłopa milionowego*, z nowemi okolicznościowemi kupletami, odegra T. Skalski. 2) *Wiosenne głosy*, walc Straussa, z towarzyszeniem orkiestry odśpiewa E. Skalska. 3) *Fedko w kłopocie, zginął mu but*, monolog w polsko-ruskiem narzeczu, odegra T. Skalski. 4) *Wujaszek Alfonsa*, komedya w 1 akcie, St. Dobrzańskiego, odegrają artyści teatru krak. 5) Scena z opery *Faust*, Gounoda, akt 2gi, Recitativa, arya przy kołowrotku i arya z brylantami, odśpiewa E. Skalska.

W sobotę 23go: *Nero*, dramat w 5 aktach, przez Piotra Cossa, wolny przekład Kazimierza Kaszewskiego; benefis Edm. Rygera.

W niedzielę 24go: *Teodora*, dram. w 5 aktach, w 8 obrazach, przez W. Sardou, przekład Zygmunta Sarneckiego.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły: w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie ½12.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godziny 12ej od 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

— D. 18go stycznia pochmurno, śnieg; term. od —8·6 doszedł do —2·2 C. Barometr opadł bardzo nisko; o godz. 7ej rano d. 19go stan jego był 728·0 millim., term. —5·0 C.— Wiatr półn.-wschodni.

— We środę d. 20go stycznia: śś. Fabiana i Sebastyana.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Towarzystwo Lekarskie krakowskie odbędzie we środę d. 20 b. m. o godzinie 6ej wieczór w sali wykładowej prof. Adamkiewicza zwyczajne posiedzenie, na którem 1) Dr Jan Rosner opisze przypadek z kliniki prof. Madurowicza; 2) Dr Prus mówić będzie o leucynie we krwi bielicowej.

Odczyt Rogozińskiego odbył się wczoraj o godz. 5-tej w sali radnej, przepełnionej publicznością tak dalece, że bardzo wiele osób, spóźniwszy się z zakupnem biletów, nie mogło już ich dostać. Zapewniają nas, że było takich ze 200. Danem nam jest podzielić się z czytelnikami tym nadzwyczaj zajmującym odczytem, którego zalety zarówno opisowe jak i artystyczne ocenią oni niezawodnie. Tu dodamy tylko, że żywe słowo w ustach naszego podróżnika nabrało niezwykłego wdzięku prostoty, prawdy, a nawet poezyi i że słuchacze opuścili salę pod urokiem tego słowa.

Wczorajszy odczyt p. Rogozińskiego stanowić będzie, rzec można epokę, w rocznikach tutejszych odczytów. Prelegent przyjęty był długo trwającymi oklaskami, które się powtarzały wśród i po skończeniu wykładu.

P. Hoffmannowa wyjechała do Wiednia, dla zwiedzenia, jak to czyni corocznie tamtejszych teatrów.

Dyrekcya tutejszego teatru oddała komitetowi teatralnemu do użytku lożę pierwszego piętra Nr. 2, stosownie do polecenia Wydziału krajowego.

Na Wystawę Zjednoczonego Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Kruszewskiego „Przy kuflu;" Pochwalskiego „Sabała" (Zakopane); Styki „Portret mężczyzny;" Wielogłowskiego „Napad wilków;" Chodzińskiego „Czas teraźniejszy," fig. z terrakotty; Rożniatowskiej „Popiersie Artura Bartelsa," w gipsie.

W Poznaniu wyszła w ozdobnem wydaniu drukarni *Kuryera Poznańskiego* znakomita mowa żałobna X. Dra Chotkowskiego, powiedziana na pogrzebie ś. p. Melanii hr. Skorzewskiej w kościele parafialnym w Łabiszynie w Wielkopolsce d. 21 grudnia 1885 r. Mowa ta jest do nabycia w księgarni Gebethnera.

Teatr.

Benefis p. W. Szymanowskiego: *Nasi Najserdeczniejsi* V. Sardou.

Figurujące na afiszu imię tak znakomitego artysty, jakim jest p. Władysław Szymanowski, stanowi zawsze rękojmię licznego zgromadzenia się publiczności w teatrze; cóż dopiero, gdy afisz ogłasza tegoż artysty benefis? Oczywiście tedy, że sobotnie przedstawienie na dochód p. Szymanowskiego musiało być i było licznem, i że przepełniająca salę teatralną wyborowa publiczność starała się i serdecznem powitaniem beneficyanta i hucznem wywoływaniem go w każdym antrakcie dać mu dowód, jak wysoce ceni jego niepospolity talent, który, acz od kilku miesięcy dopiero ozdabia naszą scenę, zdołał wiele już wieczorów uprzyjemnić nam wysoce, bądź to prawdziwie wykwintną interpretacyą ról starszego repertuaru, bądź też nieporównanem odtworzeniem paru ról w sztukach nowych, jak np. typu jenerała rosyjskiego w *Księciu Zilah*, będącego pod każdym względem skończonem arcydziełem sztuki scenicznej.....

Tembardziej jednak przedstawienie benefisowe

p. Szymanowskiego było świetnem i tem więcej mającem dla widzów powabu, że znakomity artysta, kierując się właściwym sobie wytwornym smakiem, nie szukał dlań koniecznie sztuki nieznanej, — bo nowość nie zawsze jest synonimem wartości — lecz rozglądnął się w repertuarze starszym, wybrał zeń rzecz o wartości uznanej i niespożytej nigdy i postarał się ją wznowić w obsadzie, która prawie w zupełności odpowiedziała chlubnie wcale niełatwemu zadaniu.

Któż z ludzi wykształconych i miłujących teatr nie zna prześlicznej komedyi V. Sardou *Nasi Najserdeczniejsi*? Któż od lat dwudziestu, od czasu, gdy utwór ten został przyswojony repertuarowi polskiemu, nie miał sposobności oglądać go na którejkolwiek ze scen naszych, bawić się serdecznemi typami „przyjaciół", tak żywo przez autora nakreślonemi, że ich rysy nigdy nie wygładzają się z pamięci, a tak charakterystycznie, że przysłowiowemi się stały? Któż nie podziwiał iskrzących dowcipem dyalogów tej komedyi, jej wytwornej faktury i jej zdrowej tendencyi?...

Wobec tedy szerokiej popularności utworu, będącego od lat wielu ozdobą repertuaru każdej lepszej sceny, nie mamy potrzeby, ani mówić o treści wznowionych u nas w sobotę *Naszych Najserdeczniejszych*, ani też zaznaczać zalet tej komedyi, tak powszechnie znanych i uznanych. Powiemy tylko słów kilka o jej wykonaniu teraźniejszem, które, jakeśmy to już zaznaczyli wyżej, było bardzo starannem i wypadło lepiej nawet, aniżeli się spodziewać można było.

Pierwsza, najchlubniejsza wzmianka należy się oczywiście beneficyantowi, p. Szymanowskiemu, który niezmiernie trudną, bo zarazem lekką i poważną, rezonerską i salonową rolę Dra Tholosana, wykonał w sposób, będący, według naszych sumiennych przekonań i pojęć, ostatniem słowem artyzmu scenicznego w tym zakresie, ostatnim wyrazem naturalności, swobody, wykwintu i szlachetności gry, tudzież tej rutyny i *savoir faire*, które umiałoby pokryć i zatuszować nawet usterki pamięciowe tak, że większość widzów spostrzedz ich wcale nie byłaby w stanie. Słowem — ta rola, tak trafnie pojęta i tak artystycznie wykonana, jak ją pojmuje i wykonywa nasz znakomity artysta, mogłaby niemal sama jedna utrzymać na repertuarze całą sztukę i stać się dla niej potężną atrakcyą.

Ale *Nasi Najserdeczniejsi* mieli tak dobrych interpretatorów i innych ról, że pierwszorzędne sceny pochlubićby się nimi mogły.

Pani Sułkowska np. rolę Cecylii odegrała z taką prawdą życiową i serdecznem ciepłem, z tak intuicyjnem poczuciem odtwarzanego charakteru i trafnym wyborem środków oddania tajników jego ducha, jego uczuć i walk, że każdy oglądający artystkę w tej roli uznać w niej musi talent i przyznać, że postępy czyni w tych czasach olbrzymie, dzięki którym, a raczej dzięki pracy i łatwości, z jaką daje posłuch życzliwym wskazówkom, pierwotne wady jej gry, mianowicie nerwowość ruchów i niepewność głosu ustąpiły już prawie zupełnie miejsca zaletom, wynikającym z siły, świadomej siebie i pewnej siebie, która w połączeniu z przyrodzonym wdziękiem i uczuciem, czyni dziś z pani Sułkowskiej jednę z wcale niepospolitych artystek lirycznych.

Dalej p. Siemaszko bardzo inteligentnie pojął i dobrze odtworzył rolę Marecata. W grze artysty widać było, że rolę tę studyował sumiennie i rozumnie, że pracował dużo nad techniką jej odtworzenia. To też rola ta wypadła, ku chlubie młodego artysty, prawie bez zarzutu (bo zarzut można zrobić jeden tylko: zbyt powolną dykcyę), — i plastykę jej umiał p. Siemaszko podnieść do znakomitego stopnia doskonałości.

Toż samo można powiedzieć o p. Janowskim, który rolę Maurycego wykonał bardzo pięknie i wszystkie wybitne jej sceny odegrał z siłą i uczuciem, przynoszącem zaszczyt jego talentowi i inteligencyi.

P. Wójcicki wcale dobrze odegrał rolę Vinieux, równie jak pani Wojnowska — jego żony, i pan Winiarski — żuawa Abdallaba. P. Werner był przyzwoitym wykonawcą roli Caussada, chociaż — zdaniem naszem — dla dobra sztuki rolę tę należałoby oddać p. Riegerowi. Pani Wójcicka dobrym była Eugeniuszkiem.

Z ról kobiecych — dwie jeszcze są w sztuce role: Emilii i pokojówki Rózi. Ostatnią odegrała z wielkim wdziękiem panna Koźmin, w roli zaś Emilii wystąpiła panna Korsakowna. Pierwsza to, większa rola, w której oglądaliśmy tę młodą artystkę i z przyjemnością zaznaczamy, że wrażenie tego jej występu było dla niej korzystnem.— Młoda adeptka sceny przedstawia się wdzięcznie, mówi poprawnie, i widocznie rozumie, co mówi, a przytem jest na scenie dość pewną i śmiałą. Te przymioty, chociaż gra panny panny Korsakowny jest jeszcze grą inteligentnej dyletantki tylko, pozwalają rokować, że sympatyczna ta młoda osoba nie rozminęła się ze swem powołaniem, szukając karyery na scenie.

Całość przedstawienia, w I akcie niezupełnie jakoś strojna, w dalszych była składną i żywą.

Do uświetnienia wieczoru przyczyniła się też przewyborna muzyka 13-go pułku, wykonywująca w antraktach doborowe utwory, między którymi celowała prześliczna uwertura z dzieł Mozarta, wykonana wzorowo pod osobistem kierownictwem p. Hocka.

Zaznaczamy w końcu, że dochodzą nas z wielu stron pytania, czemu od pewnego czasu nie są zapalane boczne kinkiety w sali teatralnej, co jej nadaje bardzo ponury i smutny pozór? *L. K.*

Koncert na cel dobroczynny

urządzony staraniem Towarzystwa Farmaceutów, *pod kierunkiem p. Jana Ostrowskiego.*

O balach nic jakoś nie słychać, ale za to koncerta, odczyty — jednem słowem produkcye na cele dobroczynne, wszelkiego rodzaju, kołatają bardzo skutecznie do nieznużonych dobroczynnością mieszkańców miasta naszego.

Zaledwie skończył się odczyt p. Rogozińskiego wobec przepełnionej publicznością sali radnej — rozpoczął się koncert w sali redutowej wobec bardzo licznej publiczności. Towarzystwo farmacertów oddało kierunek artystyczny p. Ostrowskiemu, członkowi krakowskiego smyczkowego kwartetu, a ten słusznie uczynił, zaprosiwszy orkiestrę wojskową pod dyr. kapelmistrza p. Hocka, tym bowiem sposobem koncert urozmaicił i podniósł go pod względem artystycznym. Prócz tego wzięli udział w koncercie goście ze Lwowa pp. Skalscy, — panna Kałużyńska i p. Ostrowski. — Pani Skalska śpiewała parę aryj i pieśni i otrzymała za każdem wystąpieniem gorące oklaski, szczególnie za aryę z *Marty* Flotowa. P. Skalski wygłosił monolog własnej kompozycyi *à la Fiszer* p. t.: „baron Ippelmajer opowiada o swym balu". Jest to „Silberstein" Fiszera z małemi odmianami. Kto zna Fiszera (a znamy go wszyscy), staje się mimowoli wymagającym; zresztą monologi tego rodzaju, choćby posiadały wiele dowcipu, stają się naśladownictwem prostem, a tem samem mniej zajmującem. Mimo to, rozweselił p. Skalski publiczność i zebrał sowite i przeciągłe oklaski. — Panna Kałużyńska deklamowała z wielkiem przejęciem i z powodzeniem wiersz Hartmana *Biała szata*. Jest to utwór bardzo tragiczny i zaprawiony strasznym smutkiem— a jako taki nasuwa uwagę, że w produkcyach muzycznych, w których deklamacya stanowić ma rozmaitość i wypoczynek, utwory mówiące o śmierci, o stryczkach i wszelkich tego rodzaju morderczych przyrządach, nie sprawiają należytego efektu. Inna rzecz na scenie, gdzie uczucia publiczności wzbierają poruszone szeregiem akcyi— inna rzecz na estradzie wobec publiczności spokojnie słuchającej, spokojnie kontrolującej program koncertu. Artystka tak zdolna, jak p. Kałużyńska, może być pewną powodzenia, i niepotrzebuje uciekać się do utworów rozdzierających serce.

W dalszym ciągu odegrał p. Ostrowski koncert Beriota na skrzypce z towarzyszeniem orkiestry. Pracowity i miłujący muzykę, przedstawił się p. Ostrowski korzystnie, wykazując znaczne postępy, jakie ostatniemi czasy uczynił.

Orkiestra pod dyrekcyą p. Hocka wywiązała się z akompaniamentu wybornie — równie starannie i pięknie wykonała dwa ustępy z symfonii Dobrzyńskiego i Andante z niedokończonej symfonii Szuberta. *Franciszek Bylicki.*

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

NADESŁANE. (284)

Ostatnie wiadomości.

Od naocznego świadka, który był obecnym przy otwarciu Sejmu pruskiego w loży dyplomatycznej, dowiadujemy się, że Cesarz Wilhelm bardzo źle wygląda i w sposób uderzający podupadł na siłach; w zamian ks. Bismark, aczkolwiek pobielał jak gołąb, wygląda jak lew; widocznie jest zdrów zupełnie i imponuje także swoją postawą; gdy wszedł do sali, „rozjaśniło się."

Jednocześnie dowiadujemy się, że wiadomości o chorobie rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych hr. Tołstoja są przesadne i że prawdopodobnie stan zdrowia nie zmusi go wcale, jak twierdzono od pewnego czasu, do opuszczenia swojego stanowiska. Donoszą nam również, że Cesarz Aleksander III czuje bardziej niż kiedykolwiek wstręt do wojny; „jak następca tronu niemieckiego, jak w ogóle wszyscy, którzy za młodych lat brali udział w tegoczesnych krwawych wojnach, cesarz Aleksander nie chce słyszeć o wojnie, potępia ją i tylko w ostateczności chwyciłby za oręż." Z Warszawy zaś donoszą nam o pewnem obudzeniu się ducha wojowniczego w armii rosyjskiej i o przeczuciach w tej mierze, łączących się z wiosną. — Z drugiej strony, podobno nie wszystko w wojsku rosyjskiem jest w porządku, zakrada się pewien nieład i dezorganizacya, które poczęści przypisują wadliwej administracyi ministra wojny Wanowskiego; dlatego też mówią o zastąpieniu go.

Następcą miał być jenerał Hurko, o którego ustąpieniu z posady warszawskiego jenerał-gubernatora wspominano. Jednak utwierdza się coraz bardziej mniemanie, że jenerał Hurko nie dorósł do stanowiska ministra wojny, a wogóle powstało pewne rozczarowanie co do jego zdolności wojskowych; obecnie poczytują go w Rosyi jedynie za rębacza i dobrego co najwięcej komendanta korpusu.

Wobec zaś wszechpotężnego p. Pobiedonoscewa, jenerał Hurko miał się skompromitować tem, iż zaręczał, że po trzech latach jego rządów o kwestyi unitów i ich przywiązaniu do Kościoła rzymsko-katolickiego, mowy już nawet nie będzie. Przyrzeczenie to jenerała tłómaczy poniekąd gorliwość prawosławną i cały ztąd nietakt w postępowaniu wszechwładnej w „nadwiślańskim kraju" jenerałowej.

Zajścia na półwyspie bałkańskim.

Po trzechdniowych naradach, odrzucił komitet wykonawczy stronnictwa postępowego wniosek rozpoczęcia rokowań z partyą Risticza o koalicyą.— Pp. Piroczanac i Nowakowicz, którzy sprawę tej koalicyi poruszyli, postanowili usunąć się z życia publicznego. W ciągu obrad zaproszono Garaszanina, aby wziął udział w naradach, ten jednak odmówił grzecznie przybycia, podając za powód, że chce uniknąć pozoru, jakoby na postanowienia komitetu jakąkolwiek chciał wywierać presyę. Teraz komitet będzie z całych sił swoich popierał Garaszanina.

Obywatele Pirotu przesłali adres królowi Milanowi, w którym oświadczają, że tylko nacisk nieprzyjaciela, mającego ich w ręku, skłonił znaczną część obywateli miasta tego do zaparcia się narodowości swojej. Obywatele Pirotu starać się teraz będą o zmazanie tej plamy postępowaniem swojem.

Ważnym jest, jeśli się potwierdzi, fakt, o którym nam doniósł telegram wczorajszy, że Freycinet przyrzekł wspierać usiłowania Grecyi.

W Konstantynopolu panuje znów ponure usposobienie. Układy z księciem Aleksandrem natrafiają na trudności, bo książę żąda administracyjnej i militarnej jedności Bułgaryi i Rumelii. W skutek not mocarstw niewierzą, wychodząc z przekonania, że mocarstwa nie chwycą się środków przymusowych, przez co sytuacya niebędąca ani pokojem, ani wojną, stanie się dla Turcyi nieznośną. — Poseł rosyjski, powołując się na § 61 traktatu berlińskiego zażądał nadto w tej chwili ambarasownej przeprowadzenia reform w Armenii. Nota rosyjska sprawiła tem większe niezadowolenie i obudziła podejrzenie przeciw polityce rosyjskiej, bo się dowiedziano, że ajenci rosyjscy przebiegają Armenię i rozrzucają podniecające broszury w chwili, kiedy załogi tureckie w Armenii osłabione zostały w celu wzmocnienia sił tureckich na półwyspie bałkańskim.

Telegramy.

Zofia 19 stycznia. Rząd bułgarski zgodził się na wniosek Niemiec, aby Bukareszt wybrany został na miejsce rokowań pokojowych.

Ateny 19 stycznia. Grecya wręczyła notę, zawierającą odmowną odpowiedź na zbiorową notę mocarstw w sprawie demobilizacyi, ponieważ kwestye, wywołane zajściami w Filipopolu, nie zostały jeszcze w sposób zadawalniający rozwiązane.

Peszt 19 stycznia (pryw.). *Egyertetes* zamieszcza z wszelkiem zastrzeżeniem wiadomość, otrzymaną z wiarogodnego źródła, podług której rozwinięto w ostatnich czasach w Rumunii na wielką skalę tajną polityczną agitacyę, wymierzoną przeciw królowi Karolowi i dążącą do utworzenia dynastyi narodowej. Rząd węgierski miał także otrzymać wiadomość o tej agitacyi.

Petersburg 19 stycznia (pryw.). Zarządzone w Rosyi składki na Bułgarów i Serbów przyniosły tylko 711 rubli.

Telegramy własne „Czasu."

Lwów 19 stycznia. (Ze Sejmu). Dodatkowe sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie szkół wydziałowych przekazano komisyi szkolnej.

Zastępcami członków Rady nadzorczej Banku krajowego wybrani: Józef Pieńczykowski, Karol Kiselka.

Po długiej dyskusyi uchwalono projekt ustawy względem zaprowadzenia kart myśliwskich ze zmianą, proponowaną przez hr. Artura Potockiego, ażeby psy gończe były wolne od opłaty taksy.

Następnie rozpoczęto ogólną rozprawę nad wnioskami w sprawie języka wykładowego w szkołach ludowych i średnich. Adam Sapieha występuje przeciw pierwszej ustawie większości komisyi, zgłasza do niej stylistyczne poprawki, wykluczając szkoły żeńskie i popiera drugą ustawę większości komisyi.

Zamiast trzeciej rezolucyi większości komisyi, proponuje nową, wzywającą Wydział krajowy do zbadania i przedłożenia wniosków, gdzie okaże się potrzeba w istniejących gimnazyach założyć żeńskie paralelki; popiera gorąco czwartą rezolucyę większości analogiczną z wnioskiem Małeckiego. Erazm Wolański popiera gorąco wniosek mniejszości Zolla.

Zapisani jeszcze do głosu: Pilat, Romańczuk i Golejewski.

Pilat popiera wszystkie wnioski większości.

Romańczuk, lubo wniosek mniejszości względem szkół średnich jest analogiczny z jego wnioskiem, sprzeciwia się dziś temu wnioskowi i przemawia raczej za założeniem ruskiego gimnazyum w Przemyślu. Mówca rzuca myśl zmiany § 19 zasadniczej ustawy państwa w tym duchu, aby zaprowadzono przymus nauki obu języków krajowych i mówi dalej o usiłowaniach ugodowych przez Polaków odrzuconych. Żaden z wniosków obecnych niezadawalnia Rusinów. Polacy wzywali Rusinów do stawiania żądań; Rusini postawili takowe; jeżeli nie uwzględnicie ich, staniemy przed Słowiańszczyzną ze skargą, że zgoda nie możliwa. Ustawa szkolna z r. 1867 jest powodem emigracyi Rusinów do Rosyi. Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń 19 stycznia. *Wiener Ztg* donosi: Cesarz zamianował radcę przy sądzie obwodowym w Tarnowie, Alojzego Szklarskiego, prezesem sądu obwodowego w Nowym Sączu, a radcę przy sądzie krajowym w Krakowie, Jędrzeja Lubaszka prezesem sądu obwodowego w Rzeszowie.

Wiedeń 19 stycznia. Do *Neue fr. Presse* donoszą z Petersburga: Podług nadeszłych tu z Persyi wiadomości, otrzymał chan Chiwy od rządu rosyjskiego pewnego oficera na doradcę wojskowego, który równocześnie ma być inspektorem wojsk krajowych. Ma to być początkiem dalszych ograniczeń działalności chana.

Wiedeń 19 stycznia. Do *N. Fr. Presse* donoszą z Rzymu: W sferach będących w bliskich stosunkach z Watykanem utrzymują, że przedłożenie w sprawie dalszej zmiany ustaw majowych jest już przez rząd pruski zupełnie wypracowane. Encyklika papieska byłaby więc zapowiedzią pojednania się Prus z Kuryą, a następstwem tego pojednania byłoby ustanowienie trwałego poselstwa niemieckiego przy Watykanie.

Wiedeń 19 stycznia. Do *N. Fr. Presse* donoszą z Londynu: Ponieważ Whigowie i ich skrzydło radykalne sprzeciwiają się projektom w sprawie Home-rule, postanowił gabinet, aby mowa tronowa zaznaczyła silnie kwestyę irlandzką i potępiła narodową ligę irlandzką.

Od kilku dni krążą w Londynie pogłoski o zamierzonym zamachu dynamitowym. — Poczyniono więc wszelkie środki ostrożności.

Peszt 19 stycznia. W ministerstwie sprawiedliwości wykryto — że w prokuratoryi państwa w Zilah sprzeniewierzono w ostatnich latach 4000 złr. Śledztwo jest już w toku.

Kolonia 19 stycznia. *Koeln. Ztg* donosi półurzędownie, że wszystkie pogłoski o ustanowieniu nuncyatury papieskiej w Berlinie są bezzasadnym wymysłem.

Turyn 19 stycznia. *Cittadino di Brescia* donosi, że w zamku Racconigi odbywają się przygotowania na przyjęcie Cesarstwa austryackich, którzy przybyć tam mają na wiosnę w celu odwiedzenia królestwa włoskich.

Bukareszt 19 stycznia. W kilku wsiach dystryktu gałackiego panuje głód.

Telegramy biura koresp.

Salcburg 19 stycznia. Sejm zamknięty został trzechkrotnym okrzykiem na cześć Cesarza.

Linc 19go stycznia. W sejmie wywiązała się długa dyskusya nad wnioskiem w sprawie ograniczenia wolności w zawieraniu małżeństw. Namiestnik wykazywał zmniejszenie się liczby dzieci naturalnych od czasu zniesienia konsensu na małżeństwa, i oświadczył, że wniosek ten ustanawia konsens małżeński w najsurowszej formie, jaka nigdzie nie istnieje.

W głosowaniu przyjęto odnośną ustawę w myśl wniosku komisyi.

Praga 19 stycznia. Sejm przystąpił do dyskusyi nad wnioskami Plenera i Trojana. Sprawozdawca Facek zastrzega sobie głos po zamknięciu dyskusyi.

Przemawiali Plener jako sprawozdawca mniejszości, Schmeykal, Mattusz, Scharschmidt, hr. Palffy, Bareuther, Gregr i Knotz, poczem posiedzenie zostało przerwane.

Na posiedzeniu wieczornem oświadczył Namiestnik stanowczo w odpowiedzi na wywody Bareuthera, że nie wydał wcale okólnika w sprawie niemieckiego Schulvereinu. Następnie przemawiał jeszcze Wiedersperg i jeneralni mowcy Russ i Clam Martinitz. O godzinie 11 w nocy posiedzenie zostało zamknięte. Dziś dalszy ciąg dyskusyi.

Peszt 19 stycznia. Izba niższa sejmu przyjęła bardzo znaczną większością głosów budżet za podstawę dyskusyi szczegółowej. Przeciw temu głosowała tylko partya niezawisła.

Paryż 19 stycznia. Courcy został odwołany. Następcą jego ma być Warnet.

Paryż 19 stycznia. Ks. Napoleon zachorował niebezpiecznie.

Rzym 19 stycznia. *Moniteur* i *Osservatore* ogłaszają pismo Bismarka, wystosowane w języku francuskim do papieża w odpowiedzi na pismo, którem papież odznaczył kanclerza orderem Chrystusa. W odpowiedzi tej wyraża Bismark głęboko uczutą wdzięczność, a powracając do pośrednictwa papieża w sprawie wysp Karolińskich i zaznaczając swe zaufanie w bezstronność papieża, oświadcza, iż spodziewać się można, że dzieło papieża będzie trwałe. Odpowiedź ta kończy się zapewnieniem, iż kanclerz przy każdej sposobności, o ile to się da pogodzić z jego obowiązkami, starać się będzie gorliwie okazać papieżowi swą wdzięczność.

Petersburg 19 stycznia. Podczas wczorajszej uroczystości święcenia wody kazał sobie Car przedstawić wszystkich oficerów, którzy służyli w Bułgaryi, z ks. Cantacuzenem na czele.

Nowy Jork 19 stycznia. Jeden okręt wojenny wysłany został do wysp Samoa.

Kursa. Wiedeń 19 stycznia. 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. 84 10 — 5%. — Renta papier. nieopodat. 101.40 Renta srebr. 84·30. — Renta złota 111 80. 4% Renta złota węg. 100 75. Losy z r. 1860 140·50. — Akcye Banku Austr. Węg. 870·—.— Akcye kredyt. 296·75 — Londyn 126 25 — Napoleony 10 –. — Lombardy 133·—. Losy roku 1864 170·75 — Akcye Kolei Karola Ludwika 219 25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 225 50. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 175·—. — Obligacye indemn. galicyjs. 104·—. Losy prem. węgiersk. 117·50 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 149 75 — Akcye kolei półn.-zach. austr. 168·50 — 6% Listy zast. hipot. 102 50. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 184·—. — Marki 61·90 — Ruble 124·25 — Dukaty 5·91. —

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 19-go stycznia.— Banknoty austryackie 161·50. — Krótki Wiedeń 161·40. — Banknoty ros. — ·—. — 5% Listy zast. Polskie —·—. — 4% Listy Likw. Polskie —·—. — Akcye Kolei Karola Ludwika 88·75 — Akcye austr. kredytowe 492·50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 19 Stycznia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	124 —	125 —
Marki niemieckie	61 75	62 40
Dukat ważny	5 90	6 —
20-to frankówka ważna	10 —	10 10
Imperyał ważny	10 30	10 38
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 66
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83 90	84 60
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 25	104 25
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „	90 60	91 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	97 —	98 —
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	89 —	90 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	91 25	92 25
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	87 75	88 75
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	87 50	88 30
5% „ „ „ „ „ „ „	100 —	100 65
6% „ „ „ Banku Hipot. „	102 —	103 —
5% „ „ „ „ „ „ prem.	98 50	99 50
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	96 50	97 25
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 25	100 25
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 50
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	52 —	54 —
5% „ „ „ „ „ „	46 —	52 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	97 50	98 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	220 —	221 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	225 25	227 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	273 —	276 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 25	18 25
„ „ Stanisławowa	25 75	27 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyza	13 75	14 50
„ „ węgier. „ „	8 50	9 —
Wiedeń 18 Stycznia		
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	84 15	84 30
4⅕% „ srebrna	84 40	84 55
4% „ złota	112 10	112 40
3⁹⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	128 —	128 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 30	140 70
4% „ „ 1860 „ 100 „	141 25	141 75
„ „ 1864 „ 100 „	170 40	170 80
„ „ 1864 „ 50 „	168 75	169 25
Losy Como-Renten za sztukę	48 —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	107 50	— —
Bukowińskie „ „	103 —	104 —
Galicyjskie „ „	104 —	— —
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	107 50	108 25
Wyższo-austryackie „ „	105 25	106 25
Szlązkie „ „	104 —	— —
Styryjskie „ „	104 50	105 50
Siedmiogrodzkie 7% „	104 —	104 50
Węgierskie „ „	104 —	104 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 —	104 50
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	153 —	— —
6% Renta węgierska złota	100 8	101 —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	112 50	113 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	109 80	110 20
Boden-Credit austryacki . 80 „	227 25	228 25
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	297 10	297 40
„ Bank węgierski . 200 „	303 —	303 50
Depositen-Bank . 200 „	193 50	194 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	545 —	550 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	871 —	873 —
Unionbank . 100 „	77 75	78 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	149 50	150 —
Wied. Bankverein . 100 „	106 80	107 10
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	185 50	186 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	475 —	478 —
Elżbiety . 210 „ „	244 50	244 75
Linz-Budweis . 200 „ „	215 50	216 —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	206 —	206 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2295	2305
Franciszka Józefa . 200 „ „	212 —	212 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	220 50	221 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	150 25	150 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	225 75	226 25
Nordwest austr. . 200 „ „	168 75	169 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	158 25	158 75
Rudolfa . 200 „ „	187 —	187 75
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	184 50	185 —
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	265 —	265 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	133 30	133 60
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	251 —	252 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	175 50	176 25
„ Nord-Ost . 200 „ „	175 —	175 50
„ Westb. . 200 „ „	169 25	169 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	126 50	127 —
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 30	100 90
3% prem. Bod. Cred. allg.	98 75	99 25
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 —	— —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 75	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 —	91 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 25	100 75
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 25	100 75
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	87 25	88 —
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	91 75	92 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	102 75	103 50
5% „ „ „ „ „ prem.	99 —	99 50
5% „ „ „ „ „ . 40 lat	97 —	97 75

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 20	102 60
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 50
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	103 25	104 25
4% „ Bank Hip. prem.	101 —	101 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	101 —	101 50
Alföld-Fiume . 200 „ „	100 30	100 80
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	99 50	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	121 —	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	116 —	116 50
„ za 200 Mrk. nie op.	124 75	125 25
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 80	106 40
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	113 —	113 50
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	103 75	104 25
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	92 90	93 30
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	101 25	101 75
„ Jarosław 300 „ „	100 50	100 80
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	101 —	101 30
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 —	82 50
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	104 10	104 50
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 75	103 —
„ „ Em.1874 200 m. „	132 —	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	122 75	— —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	90 —	90 50
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	99 25	99 75
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	202 —	204 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	158 75	159 50
„ „ . 200 złr. 5%	129 25	— —
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	107 40	108 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 —	100 50
„ „ II Em. 200 „ „	100 —	— —
„ Nordost . 300 „ „	99 10	99 30
„ „ złotem . 200 „ „	137 —	— —
„ Westbahn . 200 „ „	100 —	100 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 60	100 —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	117 —	117 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	124 60	125 10
„ Węgierskie . „ 100	117 50	118 —
3% „ Tureckie . fr. 400	16 80	17 30

		płacą	żądają
Kredytowe	złr. 100	178 —	178 50
Clary	złr. 42	41 50	42 —
4% Donau-Dampfsch.	„ 105	114 —	114 50
Insbrucku.	„ 20	20 25	21 —
Keglewicha	„ 10½	19 75	20 25
Krakowskie	„ 20	17 75	18 25
Ofner (miasta Budy)	„ 40	44 25	45 —
Palfy	„ 42	39 50	40 —
Rudolfa	„ 10	19 40	19 80
Salma	„ 42	— —	— —
Salzburgskie	„ 20	22 —	22 50
St. Genois	„ 42	52 60	53 —
Stanisławowskie	„ 20	25 75	26 50
4½% Tryesteńskie	„ 105	133 —	134 —
4% „	„ 50	65 —	67 —
Waldsteina	„ 20	29 75	30 25
Windischgrätza	„ 20	38 25	38 75
Waluty.			
Dukaty ważne		5 92	5 94
20 frankówki		10 02	10 03
Imperyały rosyjskie		10 32	10 35
Funty szterl. angielskie		12 68	12 72
Liry tureckie złote		11 38	11 41
Marki niemieckie za 100 marek		62 —	62 10
Rubel papierowy za 100		124 25	124 75
Lwów 18 Stycznia.			
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.		274 —	278 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.		99 90	100 90
4% „ „ „ „ „		90 75	91 75
5% „ „ „ „ 37-letnie		99 90	100 90
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie		91 75	92 75
6% „ „ Banku hip. gal.		102 20	103 20
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.		97 —	98 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.		103 50	104 50
4½% „ pożyczki krajowej		90 75	91 75

Warszawa 18 Stycznia.	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	97	90
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	89	75
kupon	–	—	40	

Czcionkami Drukarni „Czasu." — Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józe Łakociński.*